Ewangelia, która przemawia do nas dzisiaj

Są słowa Jezusa, które – choć dobrze znane – wciąż płoną w sercu i obnażają prawdę o naszym stylu życia. Jedno z nich znajduje się w Ewangelii według św. Mateusza:

> *„Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.” (Mt 6,24)*

To krótkie zdanie, lecz ostre jak miecz. Nie pozostawia miejsca na wygodne interpretacje: nie można mieć dwóch panów. Bóg domaga się całego serca, nie podzielonego. Pieniądz — który Jezus nazywa *Mamona* — jest tu czymś więcej niż tylko monetą: jest symbolem władzy, fałszywego bezpieczeństwa, nowoczesnego bałwochwalstwa.

Krótki rzut oka historyczny i teologiczny

Aby dobrze zrozumieć to stwierdzenie, trzeba pamiętać, że w świecie biblijnym „Mamona” nie oznacza jedynie dóbr materialnych, lecz także źle ulokowaną ufność w bogactwie. Ojcowie Kościoła, tacy jak św. Augustyn czy św. Jan Chryzostom, komentując ten fragment, podkreślali, że serce ludzkie stworzone jest dla Boga i nie może być podzielone: jeśli czyni bogactwo celem ostatecznym, nieuchronnie oddala się od Stwórcy.

W historii Kościoła to nauczanie inspirowało wielkie ruchy odnowy i ubóstwa ewangelicznego: od mnichów pustyni, którzy wyrzekali się wszystkiego, aby iść za Chrystusem, aż po św. Franciszka z Asyżu, który poślubił „Panią Biedę”, aby służyć Panu bez materialnych kajdan.

Magisterium współczesne nie przestaje przypominać nam tej prawdy. Święty Jan Paweł II ostrzegał przed ryzykiem praktycznego materializmu, który redukuje człowieka do roli konsumenta. Papież Franciszek w *Evangelii Gaudium* mówi o „bałwochwalstwie pieniądza” jako o jednej z największych przeszkód dla autentycznego życia chrześcijańskiego.

Sedno sprawy: kto jest naszym Panem?

Służyć Bogu oznacza uznać Go za jedynego Pana, początek i cel naszego życia. Służyć pieniądzowi oznacza kłaniać się przed bożkiem, który nie zbawia, który obiecuje szczęście,

ale pozostawia pustkę.

Pieniądz sam w sobie nie jest zły: jest narzędziem. Ale gdy staje się celem, przemienia się w wymagającego pana, który żąda ofiar z ludzi — rodzin niszczonych przez chciwość, wspólnot rozbijanych przez korupcję, osób tracących godność tylko po to, by gromadzić.

Jezus nie mówi: „Trudno jest służyć Bogu i pieniądzowi". On mówi: „Nie możecie". To niemożliwe. To jak chcieć iść jednocześnie w dwóch przeciwnych kierunkach.

Wyzwanie na nasze czasy

Żyjemy w społeczeństwie, w którym sukces mierzy się często saldem na koncie, posiadaniem dóbr, wizerunkiem, jaki pokazujemy. Konsumpcjonizm bombarduje nas przekazami, które utożsamiają wartość osoby z tym, co posiada.

A jednak pandemia, kryzysy gospodarcze i konflikty pokazały nam kruchość tego wszystkiego. Ilu, choć mieli wiele, doświadczyło wewnętrznej pustki, której żadne bogactwo nie wypełni? A ilu, przeciwnie, żyjąc skromnie, pokazało głęboką radość, bo ich skarbem jest Chrystus?

Praktyczny przewodnik: Jak służyć Bogu, a nie pieniądzowi

Aby nie pozostać tylko przy teorii, proponuję konkretną drogę, teologiczną i duszpasterską, która pomoże nam każdego dnia rozeznawać, komu służymy:

1. Badanie serca

Zadajmy sobie szczerze pytanie: **Gdzie kładę swoje bezpieczeństwo?** W saldzie mojego konta bankowego czy w Bożej Opatrzności? W mojej karierze czy w wierności Bogu?

2. Praktyka ubóstwa ewangelicznego

Nie zawsze chodzi o całkowite wyrzeczenie się wszystkiego jak św. Franciszek, lecz o życie w prostocie, unikanie marnotrawstwa i niepotrzebnego gromadzenia. Św. Paweł pisze: *„Mając natomiast żywność i odzienie, na tym poprzestawajmy"* (1 Tm 6,8).

3. Konkretna miłość bliźniego

Najlepszym sposobem „rozbrojenia" władzy pieniądza jest dzielenie się nim. Jałmużna, pomoc

bliźniemu, wsparcie misji nie są tylko aktami hojności, ale wyznaniami wiary: „Moim Panem jest Bóg, nie pieniądz”.

4. Ufna modlitwa

Ten, kto służy Bogu, powierza się Jego Opatrzności. Samo „Ojcze nasz” uczy nas prosić o „chleb powszedni”, a nie gonić za złudnymi skarbami.

5. Świadectwo społeczne

Chrześcijanin nie żyje wiarą tylko w sferze prywatnej: jest powołany, by promować sprawiedliwsze społeczeństwo, w którym gospodarka służy człowiekowi, a nie odwrotnie. Oznacza to odrzucenie korupcji, piętnowanie niesprawiedliwości i wspieranie inicjatyw, które szanują godność ludzką.

Zastosowania w codziennym życiu

- **Rodzina:** wychowywać dzieci, aby nie mierzyły życia posiadaniem, lecz miłością dzieloną.
- **Praca:** nie czynić z sukcesu zawodowego bożka, który poświęca zdrowie, wiarę i rodzinę.
- **Konsumpcja:** zawsze pytać przed zakupem: „Czy naprawdę tego potrzebuję? Czy tylko karmię wewnętrzną pustkę?”.
- **Duchowość:** pielęgnować wdzięczność, uznając, że wszystko jest darem, a prawdziwym bogactwem jest mieć Boga jako Ojca.

Zakończenie: wybór prawdziwego Pana

W końcu słowa Jezusa prowadzą nas do radykalnego wyboru: kto jest moim Panem? Nie wystarczy połowiczna wiara, nie można iść jedną nogą w Ewangelii, a drugą w kulcie pieniądza.

Świat potrzebuje chrześcijan wolnych, a nie niewolników. Wolnych od lęku przed utratą, wolnych od bałwochwalstwa pieniądza, wolnych, aby kochać.

Pamiętajmy o słowach św. Pawła: *„Korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy”* (1 Tm 6,10). Ale korzeniem wszelkiego dobra jest miłość Boga.

Niech to ewangeliczne słowo poruszy nasze sumienia, pomoże nam codziennie rozeznawać nasze wybory i uczyni nas prawdziwymi świadkami Pana, który nigdy nie zawodzi: Jezusa Chrystusa, naszego jedynego Skarbu.